



# Uratowane małżeństwo

W Sycharze znalazłam nadzieję, bo przecież charyzmat tej wspólnoty głosi, że „dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, a każde sakramentalne małżeństwo jest do uratowania”.

Jesteśmy małżeństwem od 2001 r., czyli już prawie 22 lata. Mamy czworo wspólnych dzieci w wieku 19, 14, 11 i 9 lat. Dziś jesteśmy rodziną, którą staramy się budować w oparciu o Pana Boga, na trwałym i niezmiennym fundamencie wiary, miłości, dobra, wierności i prawdy, korzystając z błogosławieństwa, które otrzymaliśmy, zawierając sakramentalne małżeństwo.

**Rafał:** Pracuję zawodowo, jestem dziennikarzem i prezydentem telewizyjnym.

**Asia:** Nie pracuję zawodowo, dbam o dom i rodzinę.

## Kim byliśmy

Poznaliśmy się na studiach na warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Rok po ukończeniu studiów się pobraliśmy. Oboje pracowaliśmy wtedy zarobkowo, budując swoje pozycje zawodowe. ▶



Fot. archiwum autorów świadectwa

Joanna i Rafał Patyrowie



**Rafał:** Równoległe ze studiami na AWF zgłębiałem tajniki sztuki dziennikarskiej na prywatnej uczelni. Od dzieciństwa marzyłem o pracy na szklanym ekranie. Sukcesywnie piąłem się po szczebce kariery, podejmując pracę dającą mi satysfakcję w wielu obszarach.

**Asia:** Moja praca polegała początkowo na prowadzeniu zajęć fitness, potem też na kierowaniu zespołem instruktorów, szkoleniu ich oraz na koordynowaniu pracy klubów fitness w warszawskiej sieci.

Start mieliśmy wymarzony. Oboje czerpaliśmy satysfakcję z pracy, kupiliśmy pierwszy samochód i mieszkanie w podwarszawskim Piasecznie.

### A Pan Bóg?

Wiedzieliśmy o Jego istnieniu, gdyż pochodzimy z domów katolickich, ale wiodąc samodzielne życie, nie narzucaliśmy Mu się zbyt. Chodziliśmy co niedzielę do kościoła, korzystaliśmy z sakramentów, brakowało jednak żywej relacji z Panem Bogiem. W nasze życie zaczął się wkradać relatywizm. W trzecim roku naszego małżeństwa przyszła na świat pierwsza córka, która tylko na chwilę zatrzymała nas w życiowej gonitwie. Mijaliśmy się, nie mieliśmy czasu na budowanie relacji ze sobą. Niepostrzeżenie zaczęliśmy się od siebie oddalać. Rozmowa była często tylko wymianą informacji o tym, kto, kiedy i gdzie wychodzi oraz na którą ma przyjść opiekunka do córki. W tym czasie również przenieśliśmy się do nowego domu w magdaleńskim lesie. Nasza komunikacja w związku ze zmianą miejsca zamieszkania i koniecznością wypracowania nowego wzoru funkcjonowania stała się jeszcze trudniejsza. Mówiliśmy innymi językami...

### Językami miłości?

I tak, i nie. Trudno wymianę informacji nazwać językiem miłości. Teraz już wiemy, że języki miłości to po prostu sposoby komunikowania się, wyrażania emocji, czułości i bliskości. Tak się składa, że nasze języki są

## Małżeństwo ma zdolność odradzania się jak Feniks z popiołów – z beznadziejnych po ludzku sytuacji wychodzi mocniejsze i trwalsze

zupełnie odmienne zarówno w kwestii okazywania uczuć, jak i w odbieraniu sygnałów wysyłanych przez współmałżonka. Inaczej okazujemy miłość. Na początku naszego małżeństwa nie znaleźliśmy pojęcia „języki miłości”. Wydawało nam się po prostu, że się nie rozumiemy, że się nie słuchamy i że żadne z nas nie wie, o co chodzi drugiemu. Narastało w nas obojętne poczucie bycia niezrozumianym, niekochanym i samotnym. Trwało to do czasu, aż na drodze jednego z nas stanęła inna osoba...

### „Anioł”

**Rafał:** Wtedy mi się wydawało, że natknąłem się na anioła. Na telewizyjnym korytarzu spotkałem kobietę jakże odmienną od mojej żony! Gotową wysłuchać, wydająca się mnie rozumieć, a do tego śliczną jak z obrazka. Skrojona dokładnie na moją miarę, będącą zaspokojeniem wszystkich moich potrzeb – wprost idealną. Wpadłem w jej objęcia, a zarazem, jak się potem okazało, i sidła... Relacja się rozwijała. W domu bywałem więc jeszcze mniej niż dotychczas. Przepaść pomiędzy światem domowym a tym „na mieście” się powiększała... Idyllę zakłóciła informacja o poczęciu się dziecka w związku pozamałżeńskim. Anioł, który do tej pory był spełnieniem marzeń, zaczął domagać się swoich praw.

## Przebaczenie to kolejny cud, o którym muszę wspomnieć. Nie zdążyłam się pomodlić o łaskę przebaczenia, a ono stało się faktem!

Pętla na mojej szyi zaczęła się zaciskać... Musiałem zdecydować, czy stworzę nową rodzinę, czy powrócę do żony, która zresztą także była w ciąży.

### Czas decyzji

**Asia:** Kiedy to, co ukryte, przestało być tajemnicą, wizja życia z dziećmi, ale bez męża mnie przerosła. Pan Bóg posłużył się moją słabością, aby wyzwolić we mnie wolę stoczenia boju o małżeństwo i rodzinę. Im dłużej rozważałam możliwości podjęcia walki lub kapitulacji, argumentów, aby się nie poddawać, przybywało. Zrozumiałam, że nie będę umiała wyjaśnić dzieciom, co to stałość w miłości, wierność danemu słowu czy trwanie pomimo przeciwności. Podjęłam rzuconą rękawicę. Postanowiłam, że zrobię wszystko, co konieczne, by uratować nasze małżeństwo.

**Rafał:** Wiedziałem, że muszę zdecydować, z którą kobietą będę żył i które z dzieci będę widywał codziennie, a które rzadziej. Miałem świadomość, że gdy odejdę od żony, nie będę mógł przystępować do sakramentów. Ta myśl mocno mnie uwiarała. Nie chciałem skazywać się na wyjście poza pełnoprawną wspólnotę Kościoła. Myśląc po ludzku, każda decyzja kogoś krzywdziła. Sytuacja bez dobrego wyjścia... Po wielu rozmowach z przyjaciółmi zrozumiałem, że nikt nie jest w stanie mi doradzić. To był mój problem i sam musiałem się z nim zmierzyć. Proces decyzyjny trwał dwa i pół roku. Żadna z kobiet nie chciała ustąpić, choć obie walczyły odmiennymi środkami.

### Cuda, cuda ogłaszają

**Asia:** Wiele wydarzeń można by po ludzku zakwalifikować jako przypadki, ale wiem, że były one działaniami Pana Boga. Pan stawiał na mojej drodze ludzi, którzy pomagali mi w tym trudnym czasie. Jednym z nich był kapłan, którego poznałam kilka lat wcześniej. Kiedy modlił się nade mną o cud ocalenia małżeństwa, ten cud się wydarzył! A nawet dwa. Po modlitwie wróciłam



## Pan Bóg posłużył się moją słabością, aby wyzwolić we mnie wolę stoczenia boju o małżeństwo i rodzinę

z przekonaniem graniczącym z pewnością, że to wszystko dobrze się skończy.

Drugi cud dotyczył mojego wnętrza. Mój temperament choleryczki został w taki sposób utemperowany, że od tamtej pory w kluczowych starciach, które powinny wyzwalać wysoki poziom adrenaliny i decybeli, zaczął wygrywać mój głęboki pokój. Nie ja, tylko pokój, jaki dał mi Pan. To on „rozwałił system”. Rozłożył na łopatki intrygi, zaczepki i... męża. Ten był w rozsypce. A moje opanowanie zaczęło go zaciekawiać i pociągać. Zaczęliśmy rozmawiać, naprawdę rozmawiać. Rozpoczęliśmy powrót z dalekiej podróży. Do momentu, w którym odetchnęliśmy z ulgą, upłynęło jeszcze wiele miesięcy. Było dużo zwrotów akcji. Wiele razy wydawało się nam, że wszystko już rozstrzygnięte, że już nie wrócą wątpliwości, ale rzeczywistość nas zaskakiwała.

**Rafał:** Kilukrotnie uczestniczyliśmy w Mszach św. z modlitwą o uzdrowienie w Częstochowie. Pan dotykał mnie w różny sposób: raz przyszedł przez spoczynek w Duchu Świętym, innym razem przez słowa prorocтва. Faktem jest, że zawsze zostawiał w sercu jakiś ślad, który przybliżał mnie do ujżenia Bożego obrazu mojej sytuacji i podjęcia decyzji. Budziłem się. Coraz lepiej byłem w stanie dostrzegać nieczyste zagrywki i intrygi. Otoczenie już wcześniej to widziało, ale moje oczy długo były jakby przysłonięte „anielskimi”, choć powoli opadającymi, piórkami.

**Asia:** Dwukrotnie poszłam pieszo do Częstochowy z błaganem o uzdrowienie naszego małżeństwa. Trafiłam też do wspólnoty Sychar. Znalazłam tam osoby w podobnej sytuacji jak moja, które stały się dla mnie oparciem i drogowskazem. ▶



Fot. archiwum autorów świadectwa

Dzisiejszy świat nie promuje wierności w żadnym wymiarze. My się z tym nie zgadzamy!



Fot. archiwum autorów świadectwa

Dzisiejsza moc doskonalila się we wczorajszej słabości

W Sycharze znalazłam nadzieję, bo przecież charyzmat tej wspólnoty głosi, że „dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, a każde sakramentalne małżeństwo jest do uratowania”. Przestałam słuchać „życzliwych” osób, które doradzały mi raczej zadbanie o byt swój i dzieci niż podjęcie próby odbudowania pełnej rodziny. Stawiałam za to coraz częściej granice, które powodowały, że mąż musiał na bieżąco dokonywać wyborów, czy chce być mężem ze wszystkimi tego konsekwencjami, czy też nie.

**Rafał:** Ostateczne rozstrzygnięcie miało miejsce kilka dni przed Bożym Narodzeniem. Kiedy postanowiłem spędzić je z żoną i dziećmi, „anioł” ostatecznie odsłonił twarz

**W Sycharze znalazłam nadzieję, bo przecież charyzmat tej wspólnoty głosi, że „dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, a każde sakramentalne małżeństwo jest do uratowania”**

i okazało się, jakimi intencjami się kierował. Wtedy mi... ulżyło. Odetchnąłem z ulgą. Wreszcie to, co było tak skrzętnie ukrywane, ujrzało światło dzienne. Od tamtej chwili zaczęliśmy z Asią próbować żyć na nowo.

### Przebaczenie

**Asia:** Przebaczenie to kolejny cud, o którym muszę wspomnieć. Nie zdążyłam się pomodlić o łaskę przebaczenia, a ono stało się faktem! Bardzo szybko, bo już na wczesnym etapie walki. Po prostu któregoś dnia spostrzegłam, że nie noszę w sobie rozdzierającego serce żalu, złości czy nienawiści. Myślę, że ta łaska pozwoliła mi w pokoju czekać, nie czekając, nie kreśląc scenariuszy i nie zastanawiając się, ile razy jeszcze przeżyję zwrot akcji.

**Rafał:** Przebaczenie żonie to jedno, ale przebaczenie sobie to drugie. Ono okazało się o wiele większym wyzwaniem.

### Wina

To nie jest tak, że tylko ten, który zdradził, jest winien. Odpowiedzialność za kryzys ponosimy oboje, bo każde z nas pracowało na osłabienie relacji. Byliśmy egoistami, chcieliśmy piąć się po szczeblach kariery zawodowej i daliśmy się wciągnąć w jej tryby. Praca, która ma zapewniać środki do życia, stała się treścią życia. I prawie nas jako rodzinę zabiła.

### Wierność

„Ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci”. To przysięga złożona współmałżonkowi w obecności świadków i przypieczętowana błogosławieństwem samego Boga. Dzisiejszy świat nie promuje wierności w żadnym wymiarze, stałość nie jest w cenie, szerzy się kult tymczasowości. My się z tym nie zgadzamy! Chcemy, aby przysięga była wypełniona do końca, słowo dotrzymane, przykład dany.

Pragniemy, aby nasze dzieci kiedyś założyły trwałe rodziny oraz aby nasz przykład był dla nich wskazówką, że tylko podejmując walkę, możemy odnieść zwycięstwo.

Nie umielibyśmy dzieciom wyjaśnić, że słowa należy dotrzymać, gdybyśmy sami złamali przysięgę.



Bo jak zapewnić dziecko, że je kocham i że go nie opuszczę, skoro mój współmałżonek, pomimo złożonych ślubów, właśnie został przeze mnie porzucony? Rozstanie rodziców jest dla dziecka wydarzeniem tak traumatycznym, że wielokrotnie zwiększa ryzyko wystąpienia zaburzeń psychicznych i prób samobójczych, dlatego uważamy, że również z miłości do dzieci należy wstąpić na drogę prowadzącą do uzdrowienia małżeństwa i rodziny.

### Boży plan

Podczas kryzysu w małżeństwie zaczął się realizować plan Pana Boga wobec nas. Tak to odczytujemy. Pan skierował nasze kroki do Magdalenki. Postawił na naszej drodze księży, którzy stali się przyjaciółmi rodziny, doradcami, powiernikami i oddanymi nam duszpasterzami. To tu znajduje się Dom Rekolekcyjny „Wieczernik” oraz wspólnoty, do których Bóg zaprosił nas i nasze dzieci.

W naszej parafii powstała inicjatywa comiesięcznych Mszy św. małżeńskich, podczas których modlimy się o umocnienie i prowadzenie sakramentalnych małżeństw oraz scalenie rozbitych. Staramy się też działać profilaktycznie. Od niedawna organizujemy spotkania i warsztaty, które mają pomóc małżonkom tworzyć zgodne, oparte na wzajemnym zrozumieniu i szacunku związki.

Nasze małżeństwo nie zostało uratowane po to, byśmy żyli dalej

**Mamy dziś świadomość, że to wszystko, co nas spotkało, było po coś. Było po to, by nas na nowo uformować. Na nowo zbudowaliśmy relacje ze sobą i z Bogiem**

tylko dla siebie. Darmo dostaliśmy nową szansę, więc staramy się darmo dawać, dzielić się swoim doświadczeniem, wspierać, czasem kierować, a przede wszystkim głosić, że kryzys w życiu nie jest po to, aby człowieka zniszczyć. Wprost przeciwnie – on jest po to, aby uczynić go silniejszym. Nie ma takiego dołu, z którego nie można wyjść. Małżeństwo ma zdolność odradzania się jak Feniks z popiołów – z beznadziejnych po ludzku sytuacji wychodzi mocniejsze i trwalsze.

**Asia:** Już po kryzysie przyszła na świat jeszcze dwójka naszych dzieci. Nie wróciłam do dotychczasowej pracy, postanowiłam zająć się domem i rodziną. Nie przypuszczałam, że tak odnajdę się w roli matki, żony i strażniczki domowego ogniska. To kolejna łaska, z jaką Pan przyszedł do mojego życia. Nie jest łatwo, lecz satysfakcja z rodziny, w którą inwestuję całą swoją energię, wynagradza mi niełatwe

zadanie przyjmowania na siebie wszelkich dziecięcych radości, ale także zażaleń oraz frustracji. Każdego dnia zapraszam Pana do naszego życia i pewnie dlatego dajemy radę. Bez Boga nie wyobrażam sobie naszego funkcjonowania.

**Rafał:** Mamy dziś świadomość, że to wszystko, co nas spotkało, było po coś. Było po to, by nas na nowo uformować. Na nowo zbudowaliśmy relacje ze sobą i z Bogiem. Przestaliśmy ścigać się ze światem i próbować się do niego dostosowywać. To my mamy go zmieniać, a nie odwrotnie. Dzisiejsza moc doskonalila się we wczorajszej słabości. I choć dziś mamy pokój w sercach, to wiemy, że nie można się zdrzemnąć. W budowanie nowego życia pracę trzeba wkładać stale. Tyle że dziś nauczyliśmy się pracować w zespole, a kierownikiem budowy został sam Jezus. Bo przecież jeżeli On domu nie zbuduje, na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą... (por. Ps 127,1).

Asia i Rafał ■

Świadectwa Asi i Rafała oraz innych małżeństw można posłuchać na stronach:  
<https://projekt.sychar.org>  
i <https://sychar.org>




Świadectwo zostało opublikowane na łamach „Trwajcie w miłości”, nr 1-2023.

## Trwajcie w miłości

**Zamów już dziś!  
Razem ewangelizujemy świat!**

Nie ma człowieka, który nie potrzebowałby nadziei, miłości i prawdy. Dzięki Twojej pomocy możemy zanieść Jezusa i Jego Ewangelię poprzez czasopismo „Trwajcie w miłości” do wielu ludzi na świecie, a także do najbardziej potrzebujących w naszym kraju!

### Zamówienia:

-  [zamow.trwajciemilosci.pl](mailto:zamow.trwajciemilosci.pl)
-  [zamowienia@trwajciemilosci.pl](mailto:zamowienia@trwajciemilosci.pl)
-  (+48) 61 306 79 90

